

# Peja, Szko

Twoje dziewięć milimetrów może nie zrobić wrażenia  
Żyję w dużym mieście w którym się niewiele zmienia  
O bólu, radości i cierpieniach i o życiu  
Będę wciąż o tym gadał, zawsze w centrum nie w ukryciu  
O paleniu i o piciu, wychodzeniu na prostą  
Co jest życiową chłostą, zbyt wielu nie dorosło  
Ja za to zbyt szybko, dojrzały ponad wiek  
Na linii strzału, bang, nie black, wracam, comeback  
Poorany do przesady, czas pierdoli twórczy zastój  
Bo tu kolejny nabój przebija serce miastu  
Zbyt wielu drabów swych talentów nie dojrzało  
Swych perspektyw mieć nie chciało i co się z nimi stało?  
Już ich nie ma, to zbyt mało, żeby poczuć się tu kimś  
Wybiela się na tle upadku skurwysyn  
Exclusive rynsztok jak powiada Braciak Kaczor  
Witam na Jeżycach, ten mój hardcore się tu zaczął  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę  
Nieustannie będę gadał, będą ostre moje słowa  
I do tego będą kopać niczym najlepszy towar  
Doszukuję się przyczyn, bo ja żyję w miejskim getcie  
Gdzie życie nie jest lekkie, jak Rychu obcuję z piekłem  
Znajdę tu swoją mekkę, pożyjemy zobaczymy  
Wiem, że dużo będą gadać zazdrosne skurwysyny  
Tu robimy ten rap, opisujemy w nim świat  
Jestem żołnierzem jak Pat, to Kaczor ten unikat  
A lat przybyło trochę na twarzy w ostatnim czasie  
Bo już prawie trójka z przodu plus koks, woda na trasie  
Lecz niektóre sprawy chciałbym dawno mieć za sobą  
Jak Dominic Purcell po ucieczce zaczynam na nowo  
Jak kiedyś bardziej z głową i kierując się rozważą  
Idę przez życie ze swą nieśmiertelną sagą  
Swej wartości świadom, byłem, jestem, będę  
Choć być może niektóre decyzje w życiu były błędem  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę  
I niech się każdy dowie ja się nie poczułem Bogiem  
Też odczuwam trwogę, znam życie hardcorowe  
Wiem, że wiele mogę, ale nie chcę tej współpracy  
Jak chłopacy na komendzie nie wymięknąć, to coś znaczy  
Pierdolę taki układ nie usłyszysz mego przestań  
Psy niszczą młodych ludzi zmuszając ich do zeznań  
Czy ja coś wiem? nie znam, nie znam nic oprócz historii  
I o tym jak [?] zrewolucjonizował słownik  
A ty poczuj to gównno, bo to dalszy ciąg historii  
Mam flow, napełniam zbiornik, jestem gotów do zbrodni  
Rozjebać tych co modni, w aucie taty grają muzę  
Która gównno ma wspólnego z prawdziwym syfem tchórze  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę  
Konsekwencje naszych czynów odbijają się w przyszłości echem  
Sam pracuję na swą przyszłość nie tłumacząc niby pechem  
To też uczę się wciąż, totem swój muszę wziąć  
Wraz ze sobą i nadal krocę drogą wyboistą  
W piekle już jedną nogą pewnie za to wszystko  
A coraz młodszy odchodzą, wiem, że śmierć jest blisko  
Czy przekażę potomkom przeklęte nazwisko?  
Czas pokaże czy zostawię tylko pobojowisko

Z głową w górze nie nisko, na pochybel zakłamanym dziwkom  
Ostro w zakręt wchodzę mimo iż ślisko nieraz  
Nie biorę jeńców jak Rosario Tijeras  
Nie noszę maski na twarzy jak w Zorro Banderas  
A horror piszę życie tutaj nie od dziś  
A pocałunek śle śmierć znów jak Jadakiss  
Ty powiesz - Kaczor to mistrz, ja powiem to zwykły chłopak  
Dlatego co dzień się uczę, nie zrozum tego na opak  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę  
Zagubiony w moim życiu, zarobiony w mojej branży  
Urażony przez odważnych, wciąż tragiczny, nie poważny?  
To dla wszystkich tych, którzy nie chcą zmian na siłę  
Jestem panem swego losu nawet gdy tylko przez chwilę  
Wiem jak cholernie dobry potrafię być na scenie  
Bo wiem jaki potencjał w tym wrażliwym gnojku drzemie  
Zastanawiam się czy wiele będzie wiary na pogrzebie  
I czy spuściznę po mnie spamięta pokolenie  
Niemoralne wynaturzenie, odrzuć to co męczy głowę  
Przeciwności nie pokonasz, zbyt dużo było wojen  
Zbyt wielu ludzi śmieci, zbyt mało dobrych dusz  
Męcz się lub rusz, do przodu, otrzep kurz  
Zostaw to za sobą, inaczej nie podołasz  
Od J do E, Rychu Peja, życia szkoła  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, Rychu Peja w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę z numerem pierwszym w szkole życia  
A ja co dzień się uczę, co dzień się uczę